

JERZY STARNAWSKI

KIEDY TEKSTY NORWIDA PO RAZ PIERWSZY TRAFIŁY DO SZKOŁY?

Dzieje naukowego poznawania Norwida są w ogólnym zarysie znane. Wiemy powszechnie, że po „odkryciu” Miriamowym bywał on, już w dobie Młodej Polski, zaliczany do największych, ale nie od razu i nie przez wszystkich został potraktowany jako czwarty wielki romantyk. Krytyka literacka dokonała dla ugruntowania sławy Norwida więcej niż oficjalna historiografia literacka. Znamienne, że trzech wielcy romantycy byli w ostatnich dziesiątkach lat XIX i w pierwszej połowie XX w. przedmiotem monografii-rzek, ale taka monografia o Norwidzie nie narodziła się na warsztacie żadnego historyka literatury.

Był podręcznik literatury współczesnej, pióra Wilhelma Feldmana, publicysty, wielokrotnie wydawany, który literaturę „współczesną” zaczynał od Norwida, ale równocześnie synteza dziejów literatury polskiej wypracowana w dwu wersjach przez Konstantego Wojciechowskiego, a więc profesjonalnego historyka literatury, pominęła Norwida całkowicie, mimo iż zrodziła się w parę lat po Miriamowym odkryciu. To, co mogło być zrozumiałe w syntezach literatury powstałych w latach 1899–1900 (a było ich kilka), nie mogło być usprawiedliwione już w szereg lat później. Ignacy Chrzanowski ogłosił tylko, wielokrotnie, podręcznik literatury „niepodległej Polski”, pod koniec życia pisał ciąg dalszy – o literaturze „porozbiorowej”, i swej nowej syntezy nie ukończył. Jest krzywdą autora i krzywdą nauki polskiej, że ta praca, pozostająca w maszynopisie (obejmująca okres przedmickiewiczowski XIX w.), nie została dotąd ogłoszona drukiem, ale stało się dobrze – powiedzmy to w imię prawdy – że zasłużony autor nie doprowadził dzieła do końca romantyzmu: on bowiem, należący do tradycyjnej formacji historyków literatury, skrzywdziłby – należy sądzić – Norwida, którego wielkości na równi z trzema pozostałymi romantykami nie uznawał.

Wydobywając niedawno z zapomnienia nie opublikowaną doktorską pracę o Norwidzie, powstałą w uniwersytecie fryburskim, przypomniałem na wstępie rok 1924 jako przełomowy w dziejach naukowego poznania poety, rok znamienity trzema faktami: po raz pierwszy w wykładach uniwersyteckich dano Norwidowi czwarte miejsce obok trzech wielkich romantyków; po raz pierwszy podobne miejsce otrzymał on w syntezie historii literatury obejmującej okres romantyczny; po raz pierwszy zaprezentowano poetę antologią w serii wydawniczej adresowanej do szerokich mas, zresztą serii najważniejszej w dziejach naszego edytorstwa¹.

Nad tą ostatnią pozycją wypadnie się zastanowić co nieco. Pierwotnie była ona przygotowywana dla nie zrealizowanego dziesiątego tomu wydawnictwa *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*. Być może, iż w redakcji przeznaczony dla Biblioteki Narodowej mógł edytor, Stanisław Cywiński, wykonujący swe zadanie z ogromnym pietyzmem, nieco rozszerzyć zawartość, przygotowaną dla poprzednio planowanego wydawnictwa (Nb. jeszcze w 1928 r. miał nadzieję na ukazanie się tego tomu). Jednakże w dziesiątym tomie *Wieku XIX* miałby Norwid prawdopodobnie miejsce centralne, takie jakie w trzecim tomie otrzymał Mickiewicz, w czwartym – Słowacki, w piątym – Krasiński, w ósmym – Kraszewski. Skoro antologia ujrzała światło dzienne jako tom BN, rozważyć warto, jakie było znaczenie tej pozycji w momencie opublikowania.

Niewątpliwie wydanie komentowanego *Wyboru poezyj* Norwida w 1924 r., poprzedzonego wstępem obszernym, w serii adresowanej do młodzieży szkolnej było sukcesem. Ale... Norwida zaprezentował w BN jeden tom, gdy Mickiewicz otrzymał ich dziewięć, Słowacki wraz z przekładem Calderona *Księcia niezłomnego* – czternaście (o ile *Beniowskiego*, numerowanego podwójnie, liczyć jako jedną pozycję), Krasiński – cztery, a cyfry te mówią tylko o tomach zrealizowanych, były bowiem planowane w zakresie tradycyjnej trójcy pewne tomy nie wydane nigdy lub przynajmniej nie w dwudziestolecu międzywojennym. Powtórzyła się więc sytuacja z Brockhausowskiej serii Biblioteka Pisarzy Polskich: Mickiewicz, Słowacki i Krasiński reprezentowani byli w niej wielotomowymi edycjami zbiorowymi, Norwid – żyjący – otrzymał możliwość wydania jednego tomu (1863, recte 1862).

W drugiej szkolnej serii dwudziestolecia międzywojennego, w Wielkiej Bibliotece, wyszło kilka tomów komentowanych (tekst + objaśnienia i przypisy) tradycyjnej trójcy – z pominięciem Norwida. Co prawda, wcześniej jeszcze nim doszło do wydania *Wyboru poezyj* w BN, ukazały się w wydawnictwie Ignis *Promethidion* (oprac. R. Zrębowicz. Warszawa 1922) i w nie komentowanej wówczas Wielkiej Bibliotece: *Promethidion* oraz *Krakus-Wanda*². Wymienione edycje oznaczają pewien postęp na drodze do poznania Norwida przez młodzież szkolną, ale postęp był powolny. W programie ośmioletniego gimnazjum „przedjędrzejowiczowskiego” (ostatnia matura w 1938 lub w 1939 r., dla repe-tujących egzamin dojrzałości) do ostatka Norwid figurował jedynie w literaturze uzupełniającej. Prawdopodobnie zresztą nie figurował wcale w trzecim dziesiątku lat XX w. Tom BN i nie komentowane tomiki Wielkiej Biblioteki mogły się do bibliotek szkolnych przedostawać, ale poznawanie utworów Norwida uzależnione było od poziomu środowiska, od inteligencji uczniów, od inicjatywy nauczyciela mającego w tych czasach pewną swobodę w wyborze tematu.

Szczegół dość ważny: w dniach 24–26 kwietnia 1924 r. obradował w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Polonistów, poświęcony metodyce nauczania języka

¹ Por. J. Starnawski. *Zapomniany norwidysta*. „Studia Norwidiana” 3–4:1985–1986 [1988] s. 235–236.

² Nry 18 i 34, oba w 1922 r.

polskiego w szkole średniej. Nie byle kto, bo Stanisław Adamczewski, wówczas doktor, później profesor uniwersytetu, wygłosił obszerny referat pt. *Poeci romantyczni w programie szkolnym*³. Norwida wspomniał w cytacie, i to nie pamiętanym powszechnie („ani sól ziemi do przypraw kuchennych...“⁴), a więc tak jakby mówił do audytorium dobrze poetę znającego. Jednakże, postulując bardzo zasadnicze zmiany w nauczaniu o wielkich romantykach (zupełne wyeliminowanie mesjanizmu – z *Księgami* Mickiewicza i z całą twórczością poirydionową Krasieńskiego *inclusive*, rozszerzenie lektury w zakresie mistycznych dzieł Słowackiego) – obracał się w tych zmianach jedynie w wielkiej trójce, z pełnym pominięciem czwartego wielkiego.

Ten nieprzeciętny dydaktyk szkolny, a później uniwersytecki, wydał dwukrotnie, w latach 1926 i 1928, wybór prozaików polskich XIX i XX w. pod znamienym tytułem *Sympozjon*; potraktował jako znakomitych prozaików także trzech wielkich romantyków, ale... bez Norwida.

Rzecz zmieniła się nieco z chwilą ukazania się w 1929 r. czwartej części podręcznika Manfreda Kridla, w którym rozdział o Norwidzie miał 37 stron⁵. Poprawiło to sytuację „Norwida w szkole”, ale nie zagwarantowało powszechnego przyjęcia przez szkołę. Podręcznik Kridla dostarczał nauczycielom materiału do poszczególnych lekcji, ale nie był „przerabiany od deski do deski”. Część czwarta, obejmująca Norwida, Fredrę, powieść i poezję krajową lat międzypowstaniowych, w praktyce mogła być nawet całkowicie pomijana, gdyż w minimalnym stopniu zawierała utwory należące do lektury obowiązkowej. Toteż poloniści, kierując się względami materialnymi, bardzo często zalecali w klasie maturalnej kupowanie jedynie części trzeciej i piątej Kridla, a jedną czy dwie lekcje poświęcone pisarzom „krajowym” lat 1831–1863 wypełniał krótki wykład nauczyciela połączony z zapytaniami: jakie utwory Fredry, Kraszewskiego, Syrokomi, Lenartowicza i innych czytaliście w młodszych klasach? Norwid, należący do lektury uzupełniającej, mógł być pominięty w ogóle, jeśli polonista nie znał go porządnie.

W programie II licealnej klasy po reformie jędrzejewiczowskiej (pierwszy rocznik – 1938/39) Norwid nie mógł być już całkowicie pominięty; nie pominął go podręcznik Juliusza Kleinera, dając mu proporcję mniej więcej taką, jaką dał podręcznik Kridla⁶, ale podręcznik ten wskutek wybuchu wojny w minimalnym stopniu funkcjonował w nauczaniu szkolnym; odpowiednia część podręcznika Konrada Górskiego na II licealną klasę nie wyszła.

³ Por. „Muzeum” 1925 z. 1/2 i odb. W. Kopczeński (red.). *Pamiętnik 1-go Ogólnopolskiego Zjazdu Polonistów w Warszawie w dniach 24, 25 i 26 kwietnia 1924 r.* Lwów 1925 s. 56–95.

⁴ Tamże s. 89. Nie darmo Wacław Borowy napisał (*Norwid poeta. W: Pamięci Cypriana Norwida.* Warszawa 1946 s. 33): „Norwid stał się z całą chyba pewnością – najczęściej cytowanym poetą polskim”.

⁵ M. Kridl. *Literatura polska wieku XX. Cz. 4. Literatura w kraju po r. 1830.* Warszawa 1929 (o Norwidzie s. 11–47).

⁶ J. Kleiner, A. Brückner. *Zarys dziejów literatury polskiej i języka polskiego.* T. 2. Lwów 1939 (o Norwidzie s. 146–155).

Zagadnienie „Norwida w szkole”, podobnie jak i „Kraśińskiego w szkole”, napotkało przy tym jedną jeszcze trudność, nie rozwiązana należycie. Pokutowało niezupełnie słuszne przekonanie, że są to wyłącznie poeci myśli, że twórczość ich to *docta poesis*, która dopiero w najwyższej, maturalnej klasie mogła być rozumiała. W klasach poprzedzających systematyczny kurs historii literatury, opierającej naukę na wypisach złożonych z czytanek i na lekturze wybranych utworów większych, zapoznawano młodzież w jakiejś mierze z Mickiewiczem i ze Słowackim, ale nie wyłuskiwano odpowiednich dla młodego wieku wierszy drobnych Kraśińskiego i Norwida, nie wprowadzano do lektury fragmentów ich prozy lub wspomnień o poetach, przybliżających jedną i drugą postać. W systemie „jędzyjewiczowskim” w czteroletnim gimnazjum i w dwuletnim liceum był program zakresowo bardzo zbliżony, tylko inaczej realizowany. W czteroletnim gimnazjum w klasie III pokazywano w określonej dawce romantyzm, a więc Mickiewicza i Słowackiego, ale nie Kraśińskiego, nie Norwida⁷. A przecież ten ostatni doskonale mógł być reprezentowany *Fortepianem Szopena* na jednej z kilku lekcji przewidzianych programem, które miały sylwetkę Chopina młodzieży przybliżyć.

Dzieje Norwida w szkole poznać dają, obok odpowiednich partii w podręcznikach, także rozważania metodyczne. Konstanty Wojciechowski, wielka osobowość naukowa i nauczycielska, opracowując u schyłku życia (1923) wskazówki metodyczne dla nauczycieli⁸, nie pominął Norwida zupełnie, ale krótki passus (trochę więcej niż 1 stronica) o nim rozpoczynał słowami: „Gdyby nauczyciel chciał zaznajomić uczniów z częścią twórczości Norwida (lektura uzupełniająca) – [...]”, a więc wyraźnie nie było to obowiązkiem nauczyciela. Ową „częstkę” twórczości (zwłaszcza co nieco z liryki i fragmenty *Promethidiona*) polecał wprowadzać do programu po Asnyku i zestawiać z epoką realizmu. Wspomniany Cywiński, norwidysta w swoim czasie najbardziej wytrwały i konsekwentny, postulował (w 1928 r.) spory wybór z poezji, prozy i dramatów autora *Promethidiona*, którego realizacja w szkole zajęłaby około 10 lekcji⁹. W przeciwieństwie do Wojciechowskiego zalecał umiejscowić Norwida po epigonach romantyzmu, ale przed realizmem. W tym układzie Norwid stanowiłby uwieńczenie romantyzmu. Tuż przed II wojną światową Leszek Czarnecki, pisząc artykuł na ten sam temat¹⁰, był już w położeniu o tyle szczęśliwszym, że pewien wybór z Norwida traktowano jako lekturę obowiązkową. Wybór ów za-

⁷ Fragment z Kraśińskiego wystąpił w kursie II klasy czteroletniego gimnazjum „jędzyjewiczowskiego”, ale w podręczniku... geografii, w książce Anieli Chałubińskiej i Michała Janiszewskiego *Geografia Europy. Podręcznik do nauki geografii dla II klasy gimnazjalnej*. Lwów 1934. Tam paragraf poświęcony Włochom „okraszony” został cytatem początku *Przedświutu*: „Czy pamiętasz nad Alp śniegiem...”

⁸ *Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego. Język polski (Gimnazjum wyższe)*. Warszawa 1923 s. 253–254.

⁹ *Norwid w kl. 8-jej gimnazjalnej*. „Przegląd Pedagogiczny” 47:1923 (12) nr 26 s. 641–643.

¹⁰ *Norwid w liceum*. „Polonista” 9:1939 nr 1 s. 8–13.

lecał realizować w ciągu sześciu lekcji, pojmował go skromniej niż Cywiński, opracował trzy warianty lektury wybranych utworów i fragmentów poety.

Po tym, co się dotąd rzekło, wypadnie przypomnieć jedno prekursorskie wprowadzenie Norwida do szkoły. Do programu gimnazjalnej nauki należała zawsze w jakimś wyborze czy w streszczeniu *Iliada* i *Odyseja*. W rozmaity sposób wprowadzano obie epepeje do szkoły, bądź w wypisach, bądź w osobnych tomach adresowanych do uczniów. W r. 1921 Konrad Drzewiecki i Andrzej Boleski zainicjowali serię Arcydziała Literatur Obcych w Wyborze i Układzie dla Użytku Szkolnego i jako zeszyt pierwszy (jedyne) wyszedł w opracowaniu Boleskiego tom pt. H o m e r. *Iliada–Odyseja*. Fragmenty z kolejnych ksiąg *Iliady* (wybranych) zostały tam podane w różnych przekładach; nie pominięto wielkich poetów (Słowacki – ks. I, Kochanowski – ks. III); natomiast *Odyseję* przytoczył edytor w przekładzie Lucjana Siemieńskiego we wszystkich dalszych księgach, z wyjątkiem księgi I, którą podał w przekładzie Norwida¹¹.

Było to pierwsze włączenie Norwida, wprawdzie jedynie jako tłumacza, do lektury szkolnej, sprzedające następne edycje, które do szkoły mogły się przedostawać. Od kwalifikacji nauczyciela, od jego pietyzmu wobec wielkości, zależało, czy przerabiając *Iliadę* i *Odyseję* według tego wyboru – zwrócił młodzieży uwagę, że Kochanowski, Słowacki i Norwid to wśród przekładowców Homera poeci innej klasy niż tłumacze pozostali. Prekursorstwo tym było znamienne, że przekład *Odysei* nie był przed 1921 r. ogłoszony w książkowym wydaniu Norwida; edytor dysponował tylko przekazem opublikowanym przez Miriamą w ósmym tomie „Chimery” z 1904 r. (recte 1905) i na nim oparł tekst. Szczęśliwą inicjatywę należy wydobyć z zupełnego zapomnienia. Warto dodać, że Boleski był drugim z kolei profesorem wykładającym o Norwidzie. W r. 1923/24 Józef Ujejski prowadził w Uniwersytecie Warszawskim wykład pt. *Wielcy romantycy polscy w 1848 r.*, utrwalony przez słuchaczy profesora w formie skryptu. Jako czwarty wielki romantyk na równi z tradycyjną trójcą omówiony został Norwid. Boleski wykladał o Norwidzie w Wolnej Wszechnicy Polskiej w latach 1924/25 i 1925/26, prowadząc rozbiór jego utworów „najznamienitszych”¹².

¹¹ Por. H o m e r. *Iliada–Odyseja*. Warszawa 1920; wyd. 2 rozszerzone – 1921. Tom zawiera wybór z *Iliady*: pieśń I – w przekładzie Juliusza Słowackiego, pieśń III – Jana Kochanowskiego, p. IV, VI, XVI, XVIII, XXI, XXIII, XIV – Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, p. XI – Stanisława Młeczki, p. XXII – Lucjana Rydla; z *Odysei*, poza pieśnią I w tłumaczeniu Norwida, pieśń VI, VII, IX, XI, XII, XIV, XVI, XVII, XIX, XXI–XXIV – w przekładzie Lucjana Siemieńskiego. Wszystkie pieśni *Iliady* i *Odysei* podane we fragmentach.

¹² Przyniosek był przedstawiony w Warszawie w dn. 12 grudnia 1989 r. na posiedzeniu Komisji do Badań Dziejów Polskiej Nauki o Literaturze. Autor z wdzięcznością kwituje głosy w dyskusji obecnych za zebraniu, zwłaszcza prof. Zdzisława Libery, doktorów Marka Adamca, Józefa Ferta, Władysława Sawryckiego.